Nr 23. Kraków, niedziela 16 listopada 1913. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

DWADZIEŚCIA LAT PRACY ORGANIZACYJNEJ STOLARZY KRAKOWSKICH 1893—1913.

Dwadzieścia lat upływa od chwili założenia pierwszego stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie.

Wprawdzie początki ruchu organizacyjnego były o wiele wcześniejsze, już bowiem w roku 1891 stolarze krakowcy pod wpływem wieści z zachodu Europy, że robotnicy się łącza we wspólne stowarzyszenia dla obrony swych interesów, zaczynają ruch po pracowniach, szczególniej u Chmurskiego, gdzie robili najwięcej postępowi robotnicy za utworzeniem stowarzyszenia. Zwołują więc zgromadzenie tajnie na Olszy i tam zaczynają obrabiać plan przyszłego Stowarzyszenia. Lecz były to czasy, gdzie ruch robotniczy był tłumiony przez władze policyjne z całą brutalnością, i zaledwie robotnicy zaczęli obrady, policya dostawszy wiadomość od zdrajcy z warsztatu Chmurskiego, niejakiego Nowotnego wkroczyła w sile 40 policyantów z karabinami wraz z kilkunastu agentami i komisarzami.

Zgromadzenie naturalnie rozbito, a że było ono na owe czasy liczne, to świadczy ilość spisanych przez policyę uczestników, która wynosiła 239. Aresztowano tylko jednego robotnika, którego jako pochodzącego z Królestwa Polskiego, natychmiast z granic państwa wydalono. Lecz to nie odstraszyło stolarzy krakowskich, gdyż już w drugą niedzielę zgromadzają się w grocie Twardowskiego, gdzie jak pierwsi chrześcijanie w rzymskich pieczarach, słuchali wieści o nowym ruchu robotniczym walczącym o lepszy byt dla robotników.

Tam też uchwalono odrazu projekt statutu i zebrano fundusze na dalsze cele, by stowarzyszenie dostało legalną formę i mogło jawnie funkcyonować. Pionierami tego ruchu byli towarzysze, śp. Sikora, Płachciński, Mazur, śp. Malicki, śp. Herman Sebastyan, śp. Pietrusiewicz, śp. Białostocki, Jamka, Bojko Mikołaj, Chybała, śp. Müller, Wilczek i Śliwa Michał, który też był pierwszym kursorem stowarzyszenia. Towarzysze ci bez przerwy już prowadzili raz podjętą pracę i na razie w ramach korporacyjnego stowarzyszenia usiłowali walczyć o poprawę bytu dla robotników krakowskich. Już w r. 1892 na zgromadzeniu w Magistracie delegaci robotników postawili żądanie skrócenia czasu pracy i zniesienia akordu. Majstrowie naturalnie żądania te zignorowali, a robotnicy nabrali przekonania, że korporacyjne stowarzyszenia nie prowadzą do celu i tembardziej zaczęli się krzątać około założenia stowarzyszenia opartego na zatwierdzonych statutach. Po kilkakrotnem odrzuceniu tychże w 1893 r. uzyskano wreszcie zatwierdzenie statutów i na ich podstawie zaraz ukonstytuowało się stowarzyszenie lokalne robotników stolarskich, którego pierwszym prezesem był śp. Białostocki. Zaczęła się ciężka walka z majstrami krakowskimi, których strachem przejmował rozwijający się pomiędzy robotnikami socyalizm. Szykanowano na wszelkie sposoby robotników należących do Stowarzyszenia, kursora nie dopuszczano do pracowni, lecz wszystko to nic nie pomogło, gdyż ruch organizacyjny coraz bardziej potężniał.

Już w roku 1896 zaczęła się pierwsza walka pomiędzy majstrami a robotnikami, zakończona zwycięskim strejkiem.

Przewodniczył wówczas z początkiem roku tow. Mikołaj Ślepicki, który w czasie strejku musiał wyjechać, a w jego miejsce został wybrany tow. Jan Gracz.

W dniu 17 czerwca odbyło się pod przewodnictwem tow. Jana Limanowskiego publiczne zgromadzenie w sali Schönberga, popularnie przezwanej „pod Plewną“, gdzie też odbywały się pierwsze publiczne zgromadzenia robotnicze w Krakowie. Referowali tow. Sułczewski i Czaki, który zachęcał stolarzy krakowskich, by poszli śladem swych kolegów lwowskich, którzy wówczas stali właśnie w strejku. Na zgromadzeniu tem uchwalono wnieść do majstrów żądania: 10 godzin pracy dziennie, zniesienie akordu, ograniczenia ilości chłopców, uznania święta 1 Maja i minimum płacy tygodniowej 9 złr.

Odpowiedź miała nastąpić w przeciągu 8 dni. Na posiedzeniu komisyi zawodowej dnia 24 czerwca uchwalono rozpocząć strejk dnia 6 lipca. Lecz już dnia 28 czerwca na zgromadzeniu publicznem po referacie tow. Bałandy i Bryniarskiego uchwalono wobec prowokującego zachowania się majstrów, stanąć do walki wcześniej tj. już dnia 30 czerwca.

Jakich naiwnych środków używali ówcześni majstrowie, świadczy fak, że majster Chmurski, dawał swoim czeladnikom do podpisu list skierowany do tow. Daszyńskiego, że podpisany w strejku nie chce brać udziału. Naturalnie żaden z robotników listu takiego nie podpisał i strejk wybuchnął w dniu oznaczonym.

Robotnicy stanęli do walki jednomyślnie i nie było ani jednego strejkbrechera przez cały czas walki, która się zakończyła dnia 2 sierpnia. Już 3 lipca komitet strejkowy wraz z tow. Regerem odbył w Magistracie posiedzenie wraz z majstrami, pod przewodnictwem radcy Schlichtinga, lecz majstrowie odrzucili żądania robotnicze. Naturalnie policya krakowska, broniąca ładu społecznego rozpoczęła natychmiast aresztowania, sądząc, że tym sposobem stłumi ruch strejkowy. Dnia 9 lipca policya pod wodzą komisarza Broszkiewicza, aresztowała przy sposobności kontroli pracowni, członków komitetu strejkowego; tow. śp. Zuchajewicza, śp. Zielińskiego, Śliwę M. i Bolesława Jaroszewskiego. Wszystkich z wyjątkiem tow. Śliwy, którego wzięto w nocy z domu, aresztowano w pracowni Szczurkowskiego, który wezwał policyę. Aresztowani siedzieli w więzieniu śledczem przez 6 tygodni poczem prokuratorya wytoczyła im i 8 współtowarzyszom proces o gwałt publiczny. Po 20 tygodniach śledztwa na rozprawie dnia 30 października gdzie znakomicie bronił oskarżonych dr Gross Adolf dzisiejszy poseł do parlamentu, trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich od winy. Charakterystycznem było zachowanie się pism burżuazyjnych szczególniej „Głosu narodu“, który wydrukował cały akt oskarżenia, pominął rozprawę wykazującą niewinność oskarżonych, a na zakończenie dodał, „że zbrodniarzy uwolniono“.

Wracając do przebiegu strejku, zaznaczamy, że był on dobrą szkołą dla robotników, którzy na codziennych zgromadzeniach mieli możność coraz lepszego uświadamiania się. Szczególniej pracowali nad tem gorliwie dr Kapellner i dr Bałanda, pierwszy jako medyk z II roku, a drugi jako prawnik z III roku. Zwłaszcza pierwszy pod pseudonimem Skirlińskiego, pracował z zapałem nad pogłębianiem zasad socyalno demokratycznych u robotników stolarskich, za co u wszystkich robotników stolarskich, których wychował w duchu socyalistycznym, pozyskał sobie stałą wdzięczność i poważanie. Poświęcenie swe posunął on do tego stopnia, że dla zasilenia szczupłych funduszów strejkowych sprzedał swoją bibliotekę, byle tylko dopomódz walczącym.

Warto przypomnieć jeden jeszcze ciekawy epizod z tej walki. Ruch robotniczy był wówczas ogromną nowością to też na pierwszą wieść o strejku uczeni profesorowie Uniwersytetu: dr Jaworski, dr Estreicher i jakiś trzeci zgłosili się do tow. Gracza jako przewodniczącego z prośbą, by pozwolił im uczęszczać na zgromadzenia, celem studyowania prowadzonej walki! I jakież było zdziwienie panów profesorów, chcących „doświadczalnie studyować“ ruch robotniczy, gdy na trybunie zobaczyli swych uczniów dra Kapellnera i Bałandę, mówiących o rzeczach, o których oni właśnie mieli im wykładać! Niestety te studya uczonych profesorów w brutalny sposób przerwał komisarz Banach, rozwiązując zgromadzenie.

O tem z jakim zapałem i ofiarnością prowadzili walkę ówcześni nasi koledzy, świadczy najlepiej rachunek z wydatków strejkowych: fundusz strejkowy 56 złr., ze składek zebrano 102·69 złr., wydano na zapomogi 180 złr., chleb 147.51 złr., druki 17·40 złr., sala Ebera 7 złr., rozlepianie afiszy 10·50 złr., kursor 3 złr. Deficyt 210·19 złr. Przez 6 tygodni robotnicy stali w walce, dostając po 1 bochenku chleba i po dwie szóstki na mleko dla dzieci. Lecz mimo to wytrwali i dzięki swej solidarności zawarli umowę dającą robotnikom 10 godzin pracy i 5% podwyżki. Nie przeprowadzono głównych żądań: zniesienia akordów i minimum płacy, lecz i to co zyskano było poważnem zwycięstwem. Najdonioślejszym zaś rezultatem strejku było to, że robotnicy w czasie walki przekonali się czem jest solidarność i nauczyli się cenić swą organizacyę. Nadmieniamy, że w czasie strejku w dniu 17 lipca odbyło się Walne zgromadzenie, na którem został wybrany przewodniczącym tow. Gracz Jan, dla zamanifestowania zaś protestu przeciw bezprawiom policyjnym do zarządu wybrano z pośród uwięzionych towarzyszy Jaroszewskiego Bolesława i Śliwę Michała, siedzących wówczas w areszcie śledczym.

Lata od 1896 do 1900 robotnicy stolarscy

obrócili na pracę organizacyjną, a była to ciężka praca. Stan wyjątkowy w 1897 zadał cios młodemu stowarzyszeniu, tak, że niewielka tylko ilość gorliwszych towarzyszy nie straciła nadziei i pracowała nadal usilnie nad rozwinięciem organizacyi. W roku 1899 u robotników krakowskich powstaje myśl przyłączenia się do Związku Centralnego w Wiedniu i rzeczywiście pomimo ciężkiej walki, jaką trzeba było staczać nawet z własnymi towarzyszami, nie rozumiejącymi wielkiej korzyści wynikających dla robotników ze złączenia się w jednolitą organizacyę obejmującą całe państwo, ewolucya owa się dokonała i już w r. 1900 powstaje w Krakowie pierwsza w Galicyi grupa Centralnego związku robotników drzewnych w Austryi. Dużo pracy położył w okresie tego czasu tow. Kurowski, drukarz, dzisiaj urzędnik kasy chorych, który niestrudzenie dopomagał w pracy organizatorskiej stolarzom krakowskim i niemało przyczynił się do wyszkolenia szeregu towarzyszy dla tego nowego typu organizacyi.

Robotnicy krakowscy pamiętają, że strejk w r. 1896 pomimo całej ofiarności, wydał stosunkowo małe owoce, dzięki jedynie temu, że byli finansowo słabi oparci tylko o organizacyę lokalną, organizują się coraz potężniej w Związku centralnym i gromadzą fundusze do przyszłych walk. Całe więc lata 1900 do 1906 obracają na wzmocnienie swej organizacyi, by wreszcie w roku 1906 rozpocząć nową akcyę cennikową. Wybrana komisya cennikowa składająca się z towarzyszy Wurma, Michońskiego, Piotrowskiego, Adamskiego, Panka, Podmokłego, Górskiego, Bańdo, Jaroszewskiego, Urbańczyka, i Hermana, opracowała pierwszy cennik na roboty budowlane i postawiła żądania: skrócenie czasu pracy z 10 godzin na 9 godzin, zniesienie akordu, minimum płacy 18 koron i inne pomniejsze. Fabrykanci pp. Rom. Muranyi i J. Steinberg zawarli umowę, przyznając robotnikom 9 godzin dziennie i 10% podwyżki. W pracowniach ręcznych natomiast wybuchł strejk, który po 1 tygodniu zakończył się zwycięsko zawarciem umowy na 2 lata. Czas pracy w ręcznych pracowniach skrócono na $9^1/_2$ godzin dziennie i przyjęto cennik obowiązujący dla całego Krakowa. Strejk ten odbył się już przy poparciu Centrali i robotnicy przekonali się, że tylko ta forma organizacyi może robotnikom przynieść korzyści.

Rok 1908 jest znowu dla robotników krakowskich rokiem ciężkiej walki, lecz równocześnie rokiem nowego zwycięstwa. Ponieważ umowa zawarta w 1906 skończyła się wybrano komisyę cennikową dla opracowania nowego cennika. Komisya ta obradowała pod przewodnictwem tow. Jaroszewskiego przez kilka miesięcy i dnia 30 kwietnia wypowiedziała umowę stawiając nowe żądania. Majstrowie rozpoczęli taktykę zwlekania i dopiero na 30 czerwca naznaczyli posiedzenie dla wspólnych pertraktacyi. Na posiedzeniu tem postawili jednak takie prowokujące warunki, że robotnicy ich wprost przyjąć nie mogli, a szczytem bezczelności był już nowy regulamin, krępujący robotnika na każdym kroku.

Naturalnie robotnicy nie przyjęli tych warunków i w dalszym ciągu prowadzili układy, gdy nagle zaskoczeni zostali atakiem ze strony majstrów. Po posiedzeniu wspólnem odbytem dnia 1 lipca, na którem nie doszło do porozumienia, majstrowie ogłosili zaraz na drugi dzień tj. dnia 9 lipca lokaut i wyrzucili na bruk przeszło 400 robotników. Robotnicy krakowscy nie przelękli się jednak tej walki i śmiało podjęli wyzwanie majstrów. 7 tygodni trwała walka, która zakończyła się świetnem zwycięstwem robotników.

Zawarta umowa na przeciąg lat czterech obejmowała obszerny cennik na roboty budowlane, wprowadziła po raz pierwszy w Krakowie minimum płacy dla robotnika 3 kor. dziennie, i dała robotnikom 10% podwyżki. Przekonali się majstrowie krakowscy, że organizacyi już teraz żadnymi środkami nie złamią choć próbowali ich dosyć w ciągu lat kilkunastu, posuwali się aż nawet do tego, że rozlepiali afisze do robotników, że komisya nie broni interesów robotniczych, że na przewodniczącego komisyi cennikowej tow. Jaroszewskiego wnosili doniesienia do Magistratu, że jako urzędnik Kasy chorych, prowadzi w godzinach urzędowych strejk, że rozpisywali listy do majstrów na prowincyę, wzywając ich by przyjeżdzali do Krakowa wraz z chłopcami w charakterze łamistrejków. Wszystko to im nie pomogło i musieli ustąpić, podpisując nową umowę.

Walka ta przekonała robotników jaką potęgą jest organizacya i dlatego właśnie od lokautu, który miał zniszczyć organizacyę, zaczęła się ona wspaniale rozwijać i spełniać należycie swe zadania.

Siła naszej organizacyi ujawniła się najlepiej w chwili, gdy minął czas umowy i gdy w roku 1912 przystąpiono do zawarcia nowej. Majstrowie widząc nas silnych nie mieli już ochoty porywać się do walki z nami i woleli zawrzeć nową umowę w drodze pokojowej.

Zawarto w roku 1912 umowę na przeciąg lat czterech zrównała czas pracy dla wszystkich robotników stolarskich na 9 godzin dziennie, ujednostajniła cennik, podniosła minimum płacy na kor. 3·60 oraz cenniki akordowe na roboty budowlane.

Widzimy więc, że dopóki organizacya stolarzy była słabą, majstrowie lekceważyli sobie robotników i ich żądania i o każde najdrobniejsze ustępstwo trzeba było staczać ciężkie i mozolne walki. Stosunki te jednak zmieniły się, skoro tylko stworzyliśmy potężną i silną organizacyę, — dziś organizacya nasza ma uznanie i poważanie nawet u największych wrogów.

Dwudziestoletni okres naszej działalności kończy się w roku bieżącym, w roku, który dla ogółu robotników stolarskich był jednym z najcięższych. Nie walka, nie wewnętrzne tarcia lub niesnaski — lecz masowe bezrobocie i brak pracy przerzedziły nowe szeregi. To też zdwojonej pracy potrzeba by powetować poniesione straty i w roku jubileuszowym pójść znowu krok naprzód.

Dwudziestoletnia praca nad uświadomieniem kolegów krakowskich, dwudziestoletnia ciężka walka o zdobywanie coraz to lepszych warunków pracy, są dla nas gwarancyą, że robota zapoczątkowana przez naszych starych towarzy, których większość nie doczekała się niestety owoców swej pracy. Robota prowadzona wśród prześladowań i niesłychanych trudności zostanie i nadal poprowadzona z tym samym zapałem i ofiarnością, co dawniej, znajdując u nas godnych następców pierwszych pionierów naszego ruchu i bojowników o lepszą dolę klasy robotniczej.

Kongres zawodowy.

(Ciąg dalszy).

Po omówieniu sprawozdania Komisyi i agitacyi wśród robotników młodocianych, Kongres przeszedł do spraw ochrony robotniczej: **Działalność c. k. urzędu statystyki pracy,** referent poseł Müller przedstawia działalność t. zw. „przybocznej rady pracy“. (Arbeitsbeirat), która jest wcielona do c. k. urzędu statystyki pracy. Ta „rada“ składa się z 48 członków, podzielonych na 4 kurye (robotnicy, przedsiębiorcy, uczeni, urzędnicy). W kuryi robotniczej większość (7) mają socyaliści. „Rada“ przedsięwzięła była kilka ważnych prac. Obecnie jednak rząd coraz mniej się z nią liczy i jej opinie wrzuca wprost do kosza. Przytem rząd swe propozycye obecnie przedkłada do zaopiniowania obok wspomnianej rady także 2 innym radom: „industryalnej radzie“, oraz przybocznej radzie przemysłowej, gdzie reprezentantów robotniczych niema. „Szarfmacherzy“, kapitaliści zdobywają coraz więcej wpływu znaczenie zaś „rady“ upada.

C. k. urząd statystyki pracy opracowuje i wydaje, jak wiadomo, bardzo ważne dla każdego socyalnego polityka badania: o strejkach i lokautach, o pośrednictwie pracy, o umowach zbiorowych itd. Tymczasem obecnie kierownik urzędu Mataja oświadcza, że na te publikacye niema pieniędzy i że n. p. pismo „Soziale Rundschau“ będzie wychodziło w zmniejszonych rozmiarach. Jest to oburzające, iż państwo, wydające masy pieniędzy na militaryzm, nie ma środków na publikacye o społecznej swojej budowie. (Oklaski).

Referent przedkłada r e z o l u c y ę, w której między innemi stwierdza, że obecnie „przyboczna rada“ straciła prawie zupełnie znaczenie dla polityki socyalnej w ustawodawstwie i administracyi. Jeśli dalsze usiłowania reprezentantów robotniczych w radzie spełzną na niczem, w takim razie komisya zawodowa ma tych reprezentantów odwołać. Kongres protestuje przeciwko zmniejszeniu wydatków na ważne prace statystyczne z zakresu warunków pracy. Protestuje energicznie przeciw temu, iż obecnie nieraz przewleka się załatwienie przedłożeń socyalno-politycznych w parlamencie w ten sposób, że takowe dla zaopiniowania odsyła się do „przybocznej rady pracy“ lub innych rad. Rezolucyę uchwalono.

Następnie **o chałupnictwie** referuje poseł S m i t k a. Przedstawia opłakany stan chałupnictwa w Austryi, które prowadzi do najgorszych form wyzysku, między innemi pracy dzieci.

Omówiwszy reformy w Niemczech, we Francyi i w Anglii, referent wskazuje, że w Austryi po raz pierwszy socyaliści w r. 1898 w przybocznej radzie pracy postawili wniosek o zbadanie stosunków w chałupnictwie. W r. 1901 zażądaliśmy ustanowienia komisyi z robotników i przedsiębiorców dla określenia płac minimalnych; żądaliśmy także rejestrowania chałupników, sanitarnych przepisów itd.

Referent omawia projekt rządowy i kończy wezwaniem, aby partya i związki zmusiły rząd do najrychlejszego wniesienia projektu do parlamentu.

Referent przedkłada obszerną r e z o l u c y ę, w której żąda organizowania chałupników i wniesienia projektu ustawy ochronnej w parlamencie. Rezolucya formułuje także punkta, które ma zawierać taka ustawa, a więc między innemi: ustanowienie płac minimalnych i parytatywnych komisyi z przedsiębiorców i robotników dla określenia takowych; zakaz pracy dzieci; zaprowadzenie specyalnych inspektorów z pośród robotników; prowadzenie przez przedsiębiorcę ścisłego spisu wszystkich zatrudnionych chałupników; rozciągnięcie ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków także na chałupników; surowe kary za nieprzestrzeganie przez przedsiębiorców ustanowionych przepisów itd. (Rezolucyę uchwalono).

O parlamencie a ochronie robotników referuje poseł tow. H a n u s c h. Niektórzy towarzysze — powiada — wskazują, iż w latach 80-tych, gdy nie posiadaliśmy powszechnego głosowania, nasza państwowa polityka socyalna lepiej się przedstawiała, niż obecnie. Nic dziwnego, ówczesny ustrój społeczny był inny. Na naszej stronie byli wówczas drobni majstrowie i należeli nawet do naszych instytucyi oświatowych, gdyż organizacyj zawodowych nie było, a walka klasowa nie była tak zaogniona.

Dziś jest inaczej. Agraryusze się zorganizowali. Drobna burżuazya siedzi w związkach przedsiębiorców obok kapitalistów, i dziś w parlamencie stoimy wobec potężnego, zorganizowanego wroga. Pierścień żelazny wrogów otacza nas. Stąd też niezwykła trudność zdobycia chociażby drobnego ustępstwa na polu polityki socyalnej.

Referent omawia poszczególne momenta z działalności parlamentu austryackiego na polu socyalnej polityki, wskazując na całą piekielną grę intryg stronnictw burżuazyjnych, dążących do uniemożliwienia wszelkiego postępu na tem polu.

Weźmy np. ustawę o złamaniu umowy. Po długich ceregielach zgodził się wreszcie parlament na usunięcie tej krzyczącej niesprawiedliwości.

Ustawa powędrowała do I z b y p a n ó w.

Tam komisya trzymała ją miesiącami, a później ją odrzuciła.

Musimy raz wypowiedzieć bezlitosną walkę Izbie panów, która w ciągu kwadransa załatwia 600 paragrafów przedłożeń wojskowych, zaś miesiącami trzyma taką ustawę o złamaniu kontraktu, składającą się z jednego tylko paragrafu.

Takich przykładów referent przytacza bez liku. Jeszcze jeden wnieśliśmy projekt zaprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy we wszystkich zakładach, nawet drobnych.

Na nasz projekt odpowiedziano nam, że we wrześniu odbędzie się międzynarodowa konferencya w Bernie, która zajmie się uregulowaniem czasu pracy. Tymczasem co robi rząd? Oto Mataja wraz z innymi jedzie do Berlina prosić niemiecki rząd, aby żądał ochrony młodocianych robotników nie do 18 lat, lecz tylko do 16. (Okrzyki: Słuchajcie!). Zamiast więc robienia polityki socyalnej, tacy panowie jeżdżą za państwowe pieniądze, aby przeszkadzać tej polityce — i to są reprezentanci sekcyi socyalno-politycznej! (Okrzyki).

Cóż zresztą dziwnego, że tak mało się robi w zakresie polityki socyalnej? Wszak rząd nie pozostawia parlamentowi czasu, aby mógł się zająć socyalną polityką. Gdy konieczności państwowe się załatwi, demokracya austryacka przestaje funkcyonować.

W rezultacie ustawodawstwo nasze ochronne jest nędzne. To, co zostało zrobione w drodze rozporządzeń, również nie ma wielkiego znaczenia. Weźmy np. rozszerzenie inspekcyi przemysłowej. Cała ta inspekcya jest tylko płaszczykiem na zewnątrz. O żadnej rzetelnej inspekcyi niema mowy. Co to za inspekcya, jeśli np. w przemyśle drzewnym na 19 tysięcy przedsiębiorców nie zbadano 17 tysięcy?

Referent przedkłada obszerną **rezolucyę**, zawierającą główne żądania, które powinny być natychmiast załatwione. Rezolucya stagnacyę w ustawodawstwie ochronnem przypisuje biernemu oporowi rządu, obstrukcyi partyj burżuazyjnych i wrogiemu stanowisku Izby panów. Kongres protestuje przeciw przewlekaniu ustawy ubezpieczeniowej oraz projektów, wniesionych przez socyalistów. Wśród żądań, zawartych w rezolucyi, spotykamy: natychmiastowe załatwienie ustawy ubezpieczeniowej; reforma ustawy o koalicyi i zniesienie książek robotniczych; maksymalny 10 godzinny dzień pracy dla wszystkich robotników, zaś 8 godzinny dla przedsiębiorstw z pracą nieprzerywaną, dla górników, dla kolejarzy, zajętych w ruchu; 36-godzinny odpoczynek niedzielny; zakaz nocnej pracy (bez wyjątków) dla kobiet, młodocianych i dzieci, oraz zakaz systematycznej nocnej pracy dla mężczyzn; przepisy sanitarne dla przemysłów szkodliwych dla zdrowia itd.) (w pierwszej linii ustawy ochronne dla piekarzy itd.); rozszerzenie i udoskonalenie instrukcyi; rozszerzenie ubezpieczenia od wypadków na wszystkich robotników; reforma sądów przemysłowych (między innemi prawo wyborcze dla robotnic); ustanowienie wybieralnych inspektorów górniczych; zaprowadzenie specyalnych inspektorów dla kolejarzy, strzegących ich osobistego bezpieczeństwa; udoskonalenie w ustawie o handlowcach (8-godzinny dzień, zamykanie sklepów o godzinie 7); ochrona chałupników; kodyfikacya całego prawa robotniczego; załatwienie wniosku socyalistycznego o pomocy dla bezrobotnych itd. itd.

Na wniosek Domesa i tow. uchwalono także rezolucyę dodatkową, polecającą komisyi zawodowej powołanie do życia specyalnej sekcyi ustawodawstwa ochronnego. Sekcya ma zbierać materyały, zużytkowywać je w publicystyce i wogóle wszelkiemi siłami popierać rozwój ustawodawstwa ochronnego. C. d. n.

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych za rok 1912.

(Dokończenie).

Pozatem zresztą zupełne zaniedbanie inspekcyi przemysłowej przez rząd jest tylko drobną częścią tej ogólnej stagnacyi, jaką od lat widzimy w dziedzinie polityki socyalnej i robotniczego ustawodawstwa ochronnego. Jedyne, co pod tym względem przytacza sprawozdanie, to rozszerzenie obowiązku ubezpieczenia od wypadków na robotników budowlanych i poza budową, przyczem ciągle jeszcze z obowiązku tego wykluczeni są stolarze, malarze, szklarze, instalatorzy, ślusarze i blacharze: rozporządzenie co do ochrony przed zatruciem ołowiem; rozporządzenie co do używania i wytwarzania acetylenu i karbitu; wreszcie zmiana postanowień co do odpoczynku niedzielnego, przyczem dla niektórych zawodów rozporządzenie to zamiast polepszenia przyniosło pogorszenie instniejącego stanu i rozporządzenie co do pauz w pracy w zakładach o ruchu nieustającym, które nie dając robotnikom nawet jednogodzinnej pauzy obiadowej, wywołało w kołach przedsiębiorców niesłychane oburzenie i zapowiedź walki. To jest wszystko, co rząd zrobił na polu ochrony robotników! Mniej chyba zrobić już nie było można, — a i tak nasi przedsiębiorcy skarżą się i lamentują z powodu ogromnych ciężarów, jakie nakłada na nich polityka socyalna państwa.

Liczba odbytych inspekcyi, co bezsprzecznie uważać należy za jedną z najważniejszych czynności inspektorów, jak już wspomnieliśmy, wzrosła w porównaniu do roku 1911 z 37.495 na 42.319, — liczba zwiedzonych zakładów zaś z 34.582 na 38.828. Ze zwiedzonych zakładów 30.998 podlegało obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, 12.166 było zakładów fabrycznych, 13.814 nie posiadało żadnej siły motorowej! 36.090, zakładów zwiedzono raz, 2.203 dwa razy, 484 trzy razy. 249 zakładów zwiedzono w nocy, 393 w niedziele. We wszystkich zwiedzonych zakładach zatrudnionych było 1,340.354 robotników, z tego 890.899 dorosłych mężczyzn, 362.407 dorosłych kobiet, 54.645 chłopców i 32.407 dziewcząt. Przeciętnie na jeden zakład wypadało 35 robotników.

Należyte pojęcie o naszej inspekcyi przemysłowej uzyskać można jednak wtedy dopiero, gdy porówna się liczbę zwiedzonych przedsiębiorstw z liczbą istniejących. Z 16.929 fabryk zwiedzono zaledwie 12.166 tj. 72 proc. blisko 30 procent fabryk pozostało więc nieskontrolowanych. A czy można przypuszczać, że te 30 procent, to właśnie najlepsze i najuczciwsze przedsiębiorstwa? Z pośród 140·515 przedsiębiorstw podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków przeprowadzono inspekcyę zaledwie w 30.398 tj. 21·6 proc. O tem, co się dzieje w pozostałych 80 procentach nie wie nikt, a to przecie 110 tysięcy przedsiębiorstw! Tak wyglądają cyfry przeciętnie, gdy weźmiemy jednak sprawozdanie poszczególnych inspektorów, to zobaczymy, że były okręgi, w których skontrolowano zaledwie 8 proc. istniejących zakładów przemysłowych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków. Potrzebaby więc blisko 15 lat, by taki inspektor mógł zwiedzić wszystkie przedsiębiorstwa, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków w swoim okręgu. A cóż dopiero mówić o przedsiębiorstwach, które nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków; a przecież i w tych zakładach dzieją się rzeczy, stojące w kolizyi z ustawą, a narażające na szwank życie i zdrowie zatrudnionych robotników. Z tych niewielu cyfr widzimy, jak wiele braków ma jeszcze nasza inspekcya przemysłowa i reform wymaga, by naprawdę odpowiedziała swemu zadaniu: ochrony robotników przed wyzyskiem kapitału.

Przegląd zagraniczny.

Ruch strejkowy we Francyi. W całym szeregu miast francuskich robotnicy meblowi prowadzą obecnie walkę o skrócenie czasu pracy, podwyżkę zapłaty i ograniczenie pracy akordowej. Z tego powodu następujące miasta są dla przyjazdu zamknięte: Valencya, Lion, Lorient, Carcassonne i Saumer. Również ostrzega się robotników stolarskich przed przyjazdem do Paryża, gdzie obecnie panuje bardzo silny brak pracy.

Z ubolewaniem podnieść należy, że mimo kilkakrotnych ostrzeżeń bardzo wiele robotników zagranicznych ustawicznie do Paryża przyjeżdża, przez co utrudnia tamtejszym kolegom walkę o skrócenie czasu pracy, która obecnie ma być podjęta.

W Marsylii, po strejku, który trwał 120 dni, osiągnęli robotnicy 9-godzinny czas pracy. Zwycięstwo to jest tem donioślejsze, że Marsylia jest pierwszem miastem francuskiem, w którem wprowadzono 9-godzinny czas pracy.

Ze Związku robotników drzewnych na Węgrzech. Od półtora roku już ogół robotników węgierskich cierpi od strasznego kryzysu, który zwłaszcza odbił się na przemyśle budowlanym, a to tembardziej, że państwo i gminy wstrzymały wszystkie roboty publiczne.

Szczególnie dotkliwie odbił się kryzys na Związku robotników drzewnych na Węgrzech. Podczas gdy po inne lata w samym Budapeszcie pracowało przeciętnie 5500 do 6000 stolarzy, obecnie pracuje zaledwie 3000. Przeszło 40% kolegów walczyć musi z najstraszniejszą nędzą; ile w tych warunkach świadczył Związek, to najlepiej ilustruje fakt, że na same zapomogi dla bezrobotnych wydał w przeciągu pierwszych 6 miesięcy 106 tysięcy koron, podczas gdy z wkładek pobrał w tym samym czasie tylko 94 tysiące kor. Naturalnie, przy tak ogromnem bezrobociu Związek nie mógł podołać nadal swym zobowiązaniom i zwrócił się do członków z propozycyą wprowadzenia nadzwyczajnej wkładki 20 hal. dla funduszu bezrobotnych. W ogólnem głosowaniu wniosek Związku uchwalono 4700 głosami i tylko 1100 było głosów przeciwnych. Głosowanie to wyzyskało kilku członków, którzy zaczęli prowadzić agitacyę przeciw Związkowi do tego stopnia, że wreszcie Zarząd Związku musiał ich wykluczyć.

Wykluczeni natychmiast założyli nowy związek pod nazwą „Związek przemysłu drzewnego" i zaraz na konstytuującem zgromadzeniu okazali, że są organizacyą, mającą służyć jedynie dla celów rozbijania solidarności robotniczej. Ten nowy związek, którego kierownicy idą ręka w rękę z policyą, nosi wszystkie znamiona żółtej organizacyi. Na szczęście żadna z grup nie przyłączyła się do tego nowego związku, wrogiego interesom robotniczym i jest nadzieja, że Związek kolegów węgierskich, liczący obecnie 11 tysięcy członków, przetrwa zwycięsko te niecne knowania zdrajców.

Związek robotników drzewnych w Niemczech w roku 1913. Podobnie jak w Austryi, przemysł drzewny w Niemczech cierpi z powodu zupełnego braku pracy. Bezrobocie przybrało wśród stolarzy zwłaszcza wprost niebywałe rozmiary. Stosunki te musiały się naturalnie odbić i na organizacyi, to też jakkolwiek w ciągu półrocza 1913 wpisało się 21.989 nowych członków, stan członków podniósł się tylko o 589, tak, że dnia 1 lipca 1913 związek liczył ogółem 197.396 członków, w tem 7362 kobiet. Jak ogromnie wzrosło bezrobocie, to najlepiej świadczy fakt, że kiedy w roku 1912 przeciętnie w ciągu miesiąca zgłaszało się jako bezrobotnych około 14 tysięcy członków, to obecnie w roku 1913 zgłasza się przeciętnie 19 tysięcy; gdy w roku 1912 z końcem miesiąca pozostawało bez roboty 4 tysiące w miesiącach letnich, a 6 tysięcy w miesiącach zimowych, to w roku 1913 po-

zostawało z końcem miesiąca bez pracy w miesiącach letnich i zimowych przeszło 9 tysięcy. Naturalnie odpowiednio do tego wzrosły również wydatki związku na cele zapomogowe i wynosiły w pierwszem półroczu tylko przeszło 1¼ miliona marek, tj. prawie o ½ miliona marek więcej, niźli w tym samym czasie w roku 1912.

Z ogólnem osłabieniem konjunktury przemysłowej osłabł również ruch strejkowy robotników. Mimo to jednak związek przeprowadził cały szereg akcyi i strejków, na które razem wydano 438 tysięcy marek, t. j. bardzo mało mniej niż w roku ubiegłym.

Jakkolwiek wydatki związku, jak widać z tego, były bardzo znaczne, to przecież majątek związku został nienaruszony, owszem wzrósł jeszcze o 400 tysięcy marek i wynosi obecnie 7,626.538 marek.

Kongres zawodowy w Szwajcaryi. W połowie września odbył się w Zurychu zwyczajny zjazd związków zawodowych w Szwajcaryi. Związki austryackie zastępowali tow. Hueber i Nader, którzy właśnie bawili w Zurychu z okazyi międzynarodowej konferencyi sekretarzy zawodowych. Sprawozdanie ze stanu organizacyi wykazuje, że w Szwajcaryi jest około 600.000 robotników przemysłowych, z czego do organizacyi należy jednak tylko 90.000. I ten rezultat jest jednak zupełnie zadowalniającym, skoro uwzględni się trudności, na jakie napotyka organizacya, zwłaszcza w wielojęzyczności kraju. Kongres powziął rezolucye, domagające się różnych ustaw ochronnych, a następnie uchwalił zwrócić specyalną uwagę na rozszerzenie zapomóg dla bezrobotnych i domagać się od państwa, kantonów i gmin wydatnych dodatków do tejże zapomogi. Nadto uchwalono podjąć energiczną walkę w kierunku zmiany obecnej ustawy o pośrednictwie w konfliktach pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami, która w zupełności nie odpowiada wymogom zorganizowanych robotników.

Po uchwaleniu wniosków, regulujących stosunek do organizacyi młodocianych w tym kierunku, że partya i organizacya zawodowa dadzą subwencye tej organizacyi, w zamian za co będą mieć przedstawicieli w jej zarządzie — kongres zajął się kwestyą strejku generalnego. Uchwalona rezolucya potępia anarchistyczno-syndykalistyczną propagandę za strejkiem generalnym i wzywa robotników do zwalczania tej zgubnej dla proletaryatu agitacyi, wyrażając przekonanie, że strejk masowy może być stosowany tylko jako protest przeciwko zamachom władz na wolność robotników.

Organizacye zawodowe w Szwajcaryi w roku 1912. Rok 1912 był dla organizacyj zawodowych w Szwajcaryi rokiem spokojnym. Rok ten, organizacyom przysporzył znaczną ilość nowych członków, niestety zabiegi około podniesienia stopy życiowej mas robotniczych nie były uwieńczone dostatecznym skutkiem. W pierwszej połowie roku 1912 konjunktura była ogólnie nienajgorsza, jednakże już z początkiem drugiego półrocza zaczęły się pokazywać oznaki zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Ogólna liczba członków wzrosła z 78.119 w roku 1911 na 86.313 w roku 1912. Szczególnie wzrosła liczba zorganizowanych kobiet, bo z 6.848 na 8.487, to znaczy o 23 9 proc. Objaw to stanowczo bardzo dodatni. Rozwój majątku ogólnego szwajcarskich związków zawodowych przedstawia się następująco: 1908 — 1,375.988 frcs., 1909 — 1,702.221 frcs., 1910 — 1,878.421 frcs., 1911 — 2,328.812 frcs., 1912 — 3,247.789 frcs.

Pism wydawano: 20 niemieckich, 5 francuskich i 1 włoskie.

KORESPONDENCYE.

Kraków. Z pracowni p. Burzyńskiego podają nam fakt, którym p. Burzyński powinien się bezwarunkowo zająć i odpowiednio postąpić. Jest tam mianowicie kierownikiem niejaki Wojtala, robotnik pod względem zawodowego wykształcenia dobry, lecz pod względem inteligencyi stojący bardzo nisko. Już od dłuższego czasu dochodziły nas słuchy, że wobec robotników zachowuje się on nieodpowiednio, ale to, co zaszło w tamtym tygodniu przechodzi już wszelkie granice. P. Wojtala zwymyślał najordynarniejszemi słowami robotnika tow. Kmieciaka, który wypełniając polecenie samego pracodawcy, kazał chłopu, będącemu do pomocy, znosić drzewo, i porwał się do bicia. Naturalnie tow. Kmieciak nie pozostał dłużny, gdyż jego godność robotnicza nie pozwalała, by dać sobie ubliżyć, a gdy sprawa tymczasem oparła się o p. Burzyńskiego, ten zamiast stanąć w obronie pokrzywdzonego robotnika, wydalił go natychmiast z pracy. Fakt ten piętnujemy i radzimy p. Burzyńskiemu, by utemperował swojego Wojtalę i nie czekał, aż jeden po drugim robotnicy będą go sami uczyli rozumu.

Kraków. Musimy się zająć cokolwiek fabryką p. Steinberga. Pan ten do dzisiaj uchodził za najwięcej postępowego, aż tu naraz wyszło szydło z worka i p. Steinberg przedstawił się takim, jak wszyscy inni przedsiębiorcy. Mianowicie ogłosił on redukcyę pracy na 6 godzin; przeciwko temu nie mamy nic, owszem, mieliby inni robotnicy odejść z powodu braku pracy, to lepiej, gdy wszyscy będą pracować. Ale co się dzieje, — korzystając ze sposobności, że tow. Klimas i Jaroszewski po zgromadzeniu byli w fabryce, chcąc się przekonać, czy redukcya czasu pracy jest dla wszystkich, wydala kilku robotników, pracujących szereg lat bez wypowiedzenia, podając za powód, że on nie pozwoli organizacyi rządzić w swej fabryce. Między innymi wydalił mężów zaufania tow. Klimasa i Podmokłego. P. Steinberg grubo się myli, jeżeli sądzi, że przez walkę z organizacyą zrobi coś dobrego dla siebie i przypuszczamy, że z tej drogi prędko zawróci. Na razie wzywamy wszystkich stolarzy, by roboty w tej fabryce nie przyjmowano, tembardziej, że brak tamże roboty.

Stolarze krakowscy!

W sobotę dnia 15 listopada 1913 o godzinie 8 wieczór odbędzie się

UROCZYSTY WIECZOREK

na pamiątkę dwudziestolecia założenia stowarzyszenia lokalnego w Krakowie.

Na program złożą się: przemówienia, śpiewy, deklamacye.

Na zakończenie zabawa taneczna.

Wieczorek odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotn., ul. Dunajewskiego 5, II p.

Wstęp dla mężczyzn 80 hal., dla kobiet 60 hal.

Towarzysze stolarscy! Wzywamy Was, byście godnie uczcili pamięć tego dnia i gromadnie z rodzinami przybyli! **Zarząd.**

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego d. 22 października 1913.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych 11 członków Zarządu, 4 delegatów poszczególnych zawodów, z kontroli tow. Danek i Werner. Porządek dzienny: 1) Weryfikacya protokołu, 2) Sprawy członków, 3) Wpisy, 4) Sprawozdanie, 5) Wnioski. Przewodniczący tow. Mrkwiczka. Usprawiedliwił swą nieobecność tow. Widholz. Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. Załatwiono cały szereg spraw odnośnie do zapomóg i spłacenia zaległych wkładek. Rudolfowi Grenowi (135.978) udzielono z powodu nietaktu popełnionego przy opuszczeniu miejsca pracy napomnienia. Edward Höchelein został na wniosek grupy Wiedeń VI/2 (robotnicy maszynowi) wykluczony, jednak z powodu tego w pośrednictwie pracy tejże grupy nie ma być poszkodowanym. Przedstawiciel pakierów mebli wnosi zażalenie na tow. Hressa, z powodu jego postępowania, niezgodnego z postanowieniami biura pośrednictwa pakierów mebli. Z wpływów przedłożono pisma: z Bielska, od wielkiego zakupna Stowarzyszeń spożywczych, ze Związku robotników transportowych i z Reichenbergu. Dalej przyjęto do wiadomości: karty honorowe na obchód dla uczczenia 25-letniego istnienia grupy w Grazu i państwowego stowarzyszenia introligatorów w Austryi. Na miejsce tow. Greidlhofera przeznaczono do komisyi kontrolującej tow. Herzę. W końcu przedstawiciel szczotkarzy prosi o abonowanie dla członków tego zawodu zamiast „Holzarbeiter'a“ — organu organizacyi kobiet „Arbeiterinnen Zeitung“, — a tow. Meter o uznanie wypadku prześladowania. Na obie prośby zgodzono się. Koniec posiedzenia o godzinie 10 wieczorem.

Antoni Grolig.

Międzynarodowy kongres robotników drzewnych w Wiedniu w roku 1914. Wniosek międzynarodowego sekretaryatu, by następny kongres międzynarodowy robotników drzewnych odbyć w lecie 1914 roku w Wiedniu, uzyskał zgodę większości przytoczonych związków. Dokładny termin odbycia kongresu zostanie oznaczony później.

Na kogres ten Związek robotników drzewnych w Szwajcaryi nadesłał następujące wnioski:

1. Projekt ogłoszony w Nr. 51 Biuletynu co do międzynarodowych legitymacyi podróżnych zmienia o tyle, by legitymacye te wprowadziły wszystkie związki nie tylko dla tych członków, którzy wyjeżdżają za granicę, lecz wogóle dla wszystkich podróżujących członków.

2. Kongresowi poleca się zbadanie, czy nie dałoby się zaprowadzić we wszystkich przyłączonych Związkach jednolitej legitymacyi członkowskiej, aby przy przestępowaniu do zagranicznego Związku nie potrzeba było wydawać nowej książeczki członkowskiej.

3. Gdyby wprowadzenie jednolitej legitymacyi członkowskiej dla całej Unii międzynarodowej okazało się niemożliwem, należy osiągnąć w tym względzie porozumienie przynajmniej pomiędzy tymi związkami, które mają mniej więcej jednakowe wkładki i zapomogi i należy liczyć zapłacone wkładki w Związku zagranicznym w całości.

4. Należy zaprowadzić pomiędzy związkami porozumienie co do wypłacania zapomóg w tym kierunku, by związek, do którego członek przybędzie, wypłacał zapomogi wedle postanowień i na rachunek tego związku, do którego przybyły członek dotąd należał. Sekretarz Unii międzynarodowej ma w tym celu zebrać postanowienia poszczególnych związków co do wypłaty zapomóg i przesłać je każdemu Związkowi. W wypadkach wątpliwych należy zasięgnąć dokładnych informacyi w odnośnym związku zagranicznym. Wypłacone kwoty należy co kwartał wzajemnie obrachowywać z zestawieniem pokwitowań i odnośnych książeczek legitymacyjnych.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Jawo Sakota 185.809, Stanisł. Prihoda 143.949, Jarosław Kotattka 87.129, Alojzy Kratochwil 159.345, Jan Bohonek 85.871, Wacław Poliwka 103.741, Franciszek Kratochwil 159.502, Ignacy Delez 122.515, Nikoda Vimpulsek 141.681, Wilhelm Kadanik 85.623.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości.

Tokarze drzewni: Neupaka.
Stolarze i robotnicy maszynowi: Pardubice.
Pozłotnicy: Wiedeń.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, w Krakowie.